PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 440 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową .1000 M
Za granicą . . . .1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

I. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobota 11 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6177. Lwów, czwartek 15. grudnia 1921. Rok XII

Bolszewicy ewakuują Karelię. Terror sow. na Ukrainie szaleje.

Obecny Sejm a wybory do — nowego.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“).

II.

Warszawa, 12. grudnia.

(X) Jeśli teraz spojrzymy na prawą stronę obecnego Sejmu i zapragniemy wysnuć horoskopy co do ukształtowania się stosunków w kampanii wyborczej — to spotkamy się przedewszystkiem z tym faktem, iż tu nie ma stronnictw o tak wyraźnej fizyognomii, jak na lewicy. Widzieliśmy tam „ludowców“ wszelakiego autoramentu na wsi, „socyalistów“ różnego natężenia w masach robotniczych. Na prawicy tej specyfikacyi niema. Tu coś się urwało, coś kotłuje, coś się przetwarza. Jest to objaw, który nietrudno wytłumaczyć. Przedwojenna prawica składała się z „ugodowców“ i „konserwatystów“. Są to dwa wyrazy, które straciły walor, do których nikt się nie chce przyznać, od których każdy się odżegnuje. „Ugodowość“ była kierunkiem, oznaczającym ustosunkowanie do zaborców. Tych niema obecnie. Niema się do kogo ustosunkować. „Konserwatyzm“ stał się synonimem zacofania, a pod tą flagą trudno żeglować w republice, mającej 5-przymiotnikowe prawo głosowania. Najmisterniejszy okręt osiędzie na mieliźnie...

To też pojęcie „prawicy“ uległo stosunkowo najradykalniejszej przemianie. Niedobitki starej „ugody“ i starej „konserwy“ chodzą luzem, lub chyżo przymykają do stronnictw, wyznających minimalistyczny program reform społecznych, a maksymalistyczny imperyalizmu narodowościowego. I tu wytwarza się niejedna kombinacya, która zakrawa na ironię: właśnie najzagorzalsi ongi „ugodowcy“ należą dziś do partyi, najbardziej akcentujących nacyonalizm; właśnie najtypowsi ongi „konserwatyści“ muszą brać udział w licytacyi „in plus“ reform socyalnych. Są to, oczywista, objawy przejściowe, następstwa faktu, iż dawna „prawica“ straciła racyę bytu, a nowa jeszcze się nie skrystalizowała.

Namiastką dawnej prawicy w obecnym Sejmie jest t. zw. „obóz narodowy“ ze stron-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Bolszewicy ewakuują Karelię.

Wiedeń, 14. grudnia.

(Telef.) (G). Do Paryża nadeszła z Helsingforsu wiadomość, że Łotwa i Estonia zawiadomiły Radę Ligi Narodów, iż są gotowe zastosować się do apelu Ligi w sprawie Karelii wschodniej. Wedle dalszych doniesień z Finlandyi, bolszewicy ewakuowali Karelię.

UMOWA POLSKO-ROSYJSKA.

Moskwa, 14. grudnia.

(AW) Między Rosyą a Polską zawarta została umowa, wedle której Polska ma przetransportować nadeszłe 10.800.000 pudów żyta dla głodem dotkniętych gubernii Rosyi. Polska przeznacza na ten cel 800 wagonów.

KREDYTY CZY MORATORYUM?

Londyn, 14 grudnia.

(A. W.) Wedle „D. Express“ Rathenauowi udało się skłonić ang. finansistów do udzielenia Niemcom 6 milionowego kredytu.

Berlin, 14 grudnia.

(A. W.) Angielski bank państwowy odmówił Niemcom udzielenia długoterminowego kredytu. Istnieje też małe prawdopodobieństwo, by Niemcom udzielono moratoryum.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. grudnia.

(Telef.) (G). W prywatnym obrocie waluty zagraniczne były wczoraj słabsze. Dolary spadły z 6500 na 6100. Wieczorem pod wpływem wiadomości o dalszej zniżce dolara w Zurychu nastąpił nowy spadek kursu dolarów. Marka polska była niezmieniona.

Z PRZEDPOŁ. GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 14 grudnia.

Tendencya spokojna, obrót średni, ceny się trzymają w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3050—3100, jedynki i dwójki 2950—3000, dolary kanadyjskie 2600—2650, 1-ki i dwójki 2500 — 2550, marki niemieckie 17·80—18·00, setki 16·80—17·00 drobne 15·50—15·60, leje 22·50—23·00, drobne 21·50—21·80, czeskie korony 39·00—41·00, drobne 37·00 do 37·50, austryackie tysiączki 1200—1800, setki 120·00—170·00, 50-koronówki 55·00 — 70·00, 20-koronówki 12·00 —16·00, 10-koron. 12·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·00 2·70, setki 2·20—5·50, 25-rublówki 2·00—2·70, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 0·90—1·50, dumskie tysiączki 35·00—40·00, dumskie 250 rb. 25·00—30·00, karbowańce 2·80—3·00, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 230—240, funty szterl. 13000—13500, franki szwajcarskie 600—650.

Złoto: 20-kor. 12200—12300, 20-frankówki 11700—11800, 20-markówki 12200—12400, funty szterlingi 12000 — 12100, 10-rublówki 14500—14600, dolary 2900—2950.

Srebro: Korony austr. 165—170, floreny 400—420, ruble 680 — 700 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2700—2720, połówki i ćwiartki 2500—2550, dolary kanad. 2450—2500, drobne 2250—2300, leje 140—145.

Składajcie oszczędności w 5-procentow. biletach skarbowych, każdej chwili wymienianych na gotówkę

nictwem narodowo - demokratycznem na czele. Nie jest to obóz pod względem społecznym zwarty. Składa się bowiem z: przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej, kapitału, przemysłu, inteligencyi zawodowej, kleru, klerykalnej części robotników, zachowawczej części rolników. Oczywista, w tych warunkach o jakiejś wewnętrznej spoistości mowy być nie mogło. Zbyt jaskrawe zaistniały antagonizmy społeczne, zbyt silnie działały rozbieżności stanowisk klasowych. To też kitem, który spajał ten obóz, był nacyonalizm, była obrona maksymalizmu nacyonalistycznego przed istotnymi czy urojonymi zamachami.

Czy to za program starczy? Czy „prawica“ zdoła się w tych warunkach utrzymać? Czy nie wyczerpie się w demagogii? To okaże przyszłość. Trudno — i niepotrzebnie — pod tym względem robić przepowiadacza.

Badźcobądź skonstatować trzeba, iż w łonie dzisiejszej prawicy dokonuje się rozpołowienie, które możliwie już przy najbliższych wyborach pociągnie za sobą poważniejsze następstwa. Oto obóz, występujący pod nazwą „Zjednoczenia“, a kierowany przez Skulskiego, coraz bardziej przybiera wygląd obozu — konserwatywnego. Nie będąc ani o jotę mniej „narodowym“, niż narodowa - demokracya, nie chce jednak iść śladem przejaskrawień demagogicznych i zmierza do skupienia jak największej ilości elementów spokojnych, zachowawczych.

Możliwe zatem, iż tu powstaje jądro przyszłej — prawicy.

*

A t. zw. centrum?

W obecnym Sejmie nie mieliśmy stronnictwa silnego, o wybitnych rysach centrowych. Nie była niem Partya Pracy konstytucyjnej, ani Partya Mieszczańska. Pierwsza jako przypadkowe połączenie się byłych posłów byłego parlamentu wiedeńskiego, dysponowała wprawdzie dzięki wybitności i rutynie swych członków wpływem, lecz oparcia o masy nie miała i nie stała jednolitością programu. Druga była tylko odnogą lokalnej organizacyi narodowo - demokratycznej w Warszawie i nie zdołała wykazać żywotności. Zresztą obie te grupy dysponowały zbyt małą ilością posłów, by mogły samodzielnie odegrać rolę „centrum“.

Centrum zatem było nie zrzeszeniem programowem, lecz taktycznem.

W skład centrum wchodziły elementa z lewicy i z prawicy. Wchodził i Witos i Skulski. Były to taktyczne związki, powstałe na tle t e g o Sejmu, zresztą co kilka miesięcy ulegające przemianom i przesileniom. Nie były to zadatki na przyszłość, nie były związki stałe. Pod tym względem przyszłe wybory stawiają wielki znak zapytania...

*

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się układ stronnictw, oglądany z punktu widzenia — przyszłych wyborów.

P. Dymowski opowiada... „Naszemu Kuryerowi“ — o polskim nożu w żydowskim brzuchu!

Lwów, 14. grudnia.

(abb.) Poseł Dymowski, ten sam, który poza sławą wielkiego dyrektora żydożerczego zakładu kulinarnego „Rozwój“, znany jest też szeroko i ze swych nie mniej wybitnych zdolności „pocztowych...“ — ujawnił ponownie swój wypróbowany „patryotyczny spryt“.

Oto, pragnąc zapewne wynagrodzić prasie żydowskiej zupełne wyeliminowanie i niedopuszczenie jej na zwołaną przez „Rozwój“ żydo - znawczą konferencyę, udziela... syonistycznemu „Naszemu Kuryerowi“ specyalnego wywiadu, długiego na trzy szpalty, w którym jakby zaangażowany przez „zasobne mocarstwo anonimowe“ i jakby właśnie tylko celem ułatwienia międzynarodowej propagandzie żydowskiej jej zagranicznej antypolskiej roboty, opowiada z groźną miną, o co go tylko „Nasz Kuryer“ poprosi, t. j. i o tem i o tamtem masowem przysmażaniu żydów w przyszłości, jakkolwiek — jako dyrektor „Rozwoju“, zamykając oficyalnie drzwi wspomnianej konferencyi przed całą prasą żydowską, wychodził — ze słusznego zresztą — założenia, że należy ukrywać przed światem „naukowość obrad.

To też, korzystając w całej pełni z okazanej nagle łaskawości posła Dymowskiego wykrzykuje „Nasz Kuryer“ tryumfalnie:

„Oto jak wygląda sposób współżycia z żydami w Wyzwolonej Rzeczpospolitej Polskiej“.

i równocześnie na poparcie swego wrzaskliwego bólu, mającego rozedrzeć powyższem zapytaniem organa słuchowe całego świata, zwraca się gwałtownie w stronę posła Dymowskiego i zapytuje go skwapliwie:

— „Jak się pan zapatruje na rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Polsce?“

na co on, marszcząc brwi i zgrzytając zębami, natychmiast odpowiada:

„Co się tyczy rozwiązania sprawy żydowskiej, ustalenia stosunków między Polakami a żydami, to rozumiem sprawę wynalezienia jakiegoś modus vivendi z Niemcami, z Litwinami i innemi narodami, które mają swoje terytorya, lecz nie z żydami“.

„Nasz Kuryer“, zacierając tedy ręce z radości, podskakuje w górę na jednej nodze i rzuca szybko ważkie zapytanie:

„Więc co zamierzają pan i pańscy zwolennicy począć z kilkumilionową ludnością żydowską?“

a pan poseł huknie na to:

„Nie zgodzimy się uznać tutejszych żydów za obywateli Rzeczypospolitej, gdyż w rzeczywistości nigdy nie byli i nie są obywatelami“.

a „Nasz Kuryer“ słodko:

„Czy pan uważa, że można tak postępować z obywatelami państwa, którzy się urodzili jednak na tej ziemi?“

i pan poseł na głos cały wyznaje „Kuryerkowi“ szczerze:

„Nie widzę wszak innego wyjścia. Ustrój demokratyczny nie pozwala na inny sposób wynaradawiania“...

i stał się pan poseł Dymowski jeszcze sławniejszym!

W ilu językach — w ilu setkach tysięcy egzemplarzy słowa te jego zostały już wydrukowane? — nie wiemy.

Tyle tylko z obowiązku dziennikarskiego zanotowaliśmy.

5

JÓZEF SIEMIRADZKI.

Białoruś i Litwa w stosunku do Polski w epoce porozbiorowej.

(Ciąg dalszy).

Lwów, 14 grudnia.

Ta drobna jednowłoskowa szlachta jest na Litwie dziś najliczniejszą i stanowi najzdrowszy narodowo element. Są to niemal wyłącznie potomkowie spolszczonych rodów bojarskich i bojarzynków putnych, jak świadczą ich nazwiska niemal wyłącznie kończące się na „wicz“ (patronimica) lub zdrobniałe na „ko“ — Kościuszko, Moniuszko, Okuszko, Minejko itp., lub wreszcie czysto litewskie, tatarskie lub ruskie jak: Swida, Sichoń, Suryn, Suzin, Kotłubaj, Jagiełło, Kołłątaj, Puciata, Puzyna itp. Nazwiska na „ski“ należą do rzadkich wyjątków, a i te niezawsze są polskiego pochodzenia. Jest też wśród szlachty litewskiej wiele rodów spolszczonych kurlandzkich — jak Manteuffle, Bergowie, Weyssenhofowie, Platerowie, Hutten-Czapscy, wreszcie nie brak potomków kondotyerów szkockich i angielskich, wysługujących się niegdyś w najemnych chorągwiach litewskich magnatów jak Hartingowie, O. Reurkowie, O. Brien de Lassy itp. Zaznaczam umyślnie tę różnorodną mieszaninę ras, które się złożyły na wytworzenie typu szlachty litewskiej, ażeby zrozumieć pewne wybitnie odrębne właściwości charakteru tej szlachty, jakich nie spotykamy w Polsce. Litewska szlachta jest polską z kultury i języka, ale nie jest nią z krwi. Różnice charakteru Litwinów i Polaków znane są nie od dzisiaj — już Pasek nie lubił Boćwinków i niejedną przypiął im łatkę. Różnice te od czasu rozbioru, wskutek odmiennej polityki rządu moskiewskiego, stosowanej do szlachty litewskiej i mieszkańców Kongresówki, jak zobaczymy dalej, spotęgowały się jeszcze bardziej, a ruch unifikacyjny, zapoczątkowany przedewszystkiem przez kobiety litewskie dopiero w ostatnich lat dziesiątkach zdołał różnice te w pewnych sferach przynajmniej znacznie złagodzić lub nawet zatrzeć całkowicie. Do tego jednak, aby te nowsze wpływy dotarły do najdalszych zakątków tego trudno dostępnego kraju, jeszcze, niestety, bardzo daleko.

Trzecią, bardzo liczną na Litwie kategoryę ludności polskiej stanowi szlachta chodaczkowa, osiedlona po tzw. „zaściankach“, którą tak żywo opisała Orzeszkowa w licznych powieściach swoich. Pozbawieni praw szlacheckich, do których są niezmiernie przywiązani, pozbawieni, jako osoby „polskiego pochodzenia“ prawa kupna ziemi, są oni elementem najbardziej pokrzywdzonym na Litwie. Owe zaścianki stanowią jedną z właściwości litewskich: ponieważ właściciele nawet średnich fortun posiadają obszary przeważnie lichych gruntów, które dla braku rąk roboczych i kapitału leżą odłogiem,z drugiej strony materyał budowlany w lasach istnieje bardzo obfity i tani, dla podniesienia dochodów z majątku obywatele zakładają całe wsie, podzielone na 30-morgowe działki z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi i działki te wypuszczają w długoletnią dzierżawę. Dzierżawcami bywają niekiedy sprowadzeni z zagranicy Czesi lub Ślązacy, rzadziej chłopi, najczęściej szlachta chodaczkowa. Jakkolwiek sposób życia tej szlachty i jej poziom inteligencyi mało się różni od chłopa białoruskiego, tworzą oni kastę odrębną, z chłopami się nie łączą, przechowują starannie stare dokumenta szlacheckie, na których urzędowe zatwierdzenie nie mieli środków. W zwyczajach zachowali wiele cech staropolskich, w ubiorze różnią się od chłopów głównie tem, iż mężczyźni nie wychodzą z domu nigdy bez kolorowej krawatki, a do lipowych chodaków od święta do kościoła przywdziewają, zwłaszcza starsi — czarny surdut, szlachcianki znów do żniwa wychodzą w rękawiczkach lub „mitenkach“ i ubierają się z waszecia. Z tej zagonowej szlachty rekrutuje się na całej Litwie niemal wyłącznie służba dworska — ekonomowie, lokaje, kucharze, gajowi oraz kategorya drobnych dzierżawców, których rola, jak dalej zobaczymy, w utrzymaniu polskości jest bardzo doniosłą.

We wszystkich powstaniach polskich szlachta chodaczkowa stawała zawsze pierwsza do szeregu, ściągając na siebie krwawe represye — jak wysyłanie całych zaścianków na Sybir, masowe egzekucye itp. Pokrzywdzeni przez rząd moskiewski przez pominięcie ich przy uwłaszczeniu włościan, przy równoczesnem odjęciu im przywilejów szlacheckich i zaliczeniu do kategoryi tzw. „odnodworców“ czyli chałupników, lub do mieszczan, nienawidzą Moskali z całej duszy i obok drobnej szlachty jednowłoskowej stanowią największą ostoję polskości.

Równie polskiem jest niezbyt zresztą liczne mieszczaństwo, zwłaszcza w większych miastach, jak Wilno, Mińsk, Słuck, Grodno.

(C. d. n.)

Teatry warszawskie.

„Noc Listopadowa“ Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Polskim.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“).

Warszawa, w grudniu.

Teatr Polski w rocznicę listopadowego powstania wystąpił z dramatem Wyspiańskiego: „Noc Listopadowa“. Jednakże teatr, który się pokusi o Wyspiańskiego dramy narodowe, winien pamiętać, że nie o samą rocznicową „uroczystość“ szło poecie, ale właśnie o **teatr**, którego istotę zgłębiał w całej swej twórczości Wyspiański, widząc jego zadanie w zgoła innej artystycznej plastyce.

Teatr Wyspiańskiego nie mieści w sobie ludzi z krwi i ciała, ale jest siedliskiem przedziwnych istot, zmateryalizowanych tylko w niewyraźnych zarysach, jak owe zjawy spirytystyczne, niby dotykiem namacalne, a jednak płochliwe i zwodne. Taki wyimaginowany, nawskróś duchowy teatr Wyspiańskiego, nie ziścił się jeszcze dotychczas. A teraz, kiedy odnowa, a raczej gruntowna przemiana teatru, jest zagadnieniem najważniejszem w literaturze bieżącej, Wyspiański, podany w zaprawie realistycznej, jest prawie że anachronizmem, jest przedewszystkiem bolesnym i krzywdzącym zawodem. Może go lepiej nie grać wcale i odważnie oświadczyć: **potąd** Wyspiański — z wyjątkiem „Klątwy“ i „Sędziów“ — nie okazał się „scenicznym“, **potąd** jeszcze bowiem **nie umiemy** grać sztuk Wyspiańskiego, operując jedynie środkami, które na swe usługi wydoskonalił teatr realistyczny.

Przedewszystkiem bowiem: tak długo, dopóki artyści dramatyczni nie będą wyszkoleni głosowo (ustawienie głosów, jak u śpiewaków, nieskazitelna dykcya), tak długo chóry mówione i wiersz wogóle wypadną rażąco dla ucha; tak długo, dopóki jedynie zwykła szminka teatralna będzie „charakteryzowała“ twarz, w drobiazgowości pseudohistorycznej autentyczności dochodząc do absurdu, tak długo dramat Wyspiańskiego będzie tylko historyczną szopką narodową; i wreszcie: tak długo, dopóki mitologiczne przeploty będą pojmowane dosłownie (wszystkie Niki miały białe szatki i białe skrzydła, sklejane z piórek!), symbolika ich będzie przypominała tylko nalepianki, naiwne obrazki, nie zadowalające już nawet najprymitywniejszego smaku artystycznego.

Tyle o czynnikach, dotyczących zewnętrznej strony „scen dramatycznych“ „Nocy Listopadowej“.

Dramat inscenizował Adam Zagórski, wychodząc w swych przemianach z niesłusznego założenia. Nie można bowiem przerabiać Wyspiańskiego tak, jak się to czyni z „Dziadami“ Mickiewicza, które nie były pisane dla sceny, lub przynajmniej z znajomością tak wielką sceny żywej, jak ją posiadał autor „Nocy Listopadowej“. Wyspiański znał zbyt dobrze wszystkie nieujawnione dotychczas możliwości teatru, chciał je wydobyć i dlatego pisał przedewszystkiem dla teatru. Jeżeli więc dotąd teatry nasze nie zdołały jeszcze wyzwolić się z szablonu realistycznego, nie powinny — zaznaczam to raz jeszcze — grać Wyspiańskiego. „Noc Listopadowa“, ujęta scenicznie, jako szereg scen, li tylko historycznych, musi widza znużyć. Ciągłości wewnętrznej akcyi nie osiągnie żadna inscenizacya, zmieniająca następstwo poszczególnych scen. Łącznikiem bowiem fragmentarycznie podanych wydarzeń nocy listopadowej jest właśnie symbolika, na motywach antycznych oparta. Dla Wyspiańskiego „szarą kanwą“ jest zbyt dobrze znany fakt dziejowy, który dlatego właśnie w dziele Wyspiańskiego umyślnie pozostaje ściśle historyczny. Zaś treścią, barwą, dźwiękiem na tej kanwie jest dusza nocy listopadowej, z której biernością, nakazaną przyrodą, walczy człowiek. W tem mieści się konflikt dramatyczny i zasiew tragiczny wydarzeń. Tem się tłumaczy zabobon (o którym Wyspiański pamięta w „Nocy Listopadowej“), że „listopad jest dla Polaków miesiącem niebezpiecznym“. Wbrew więc przyrodzie osmętniałej i idącej bezwolnie na gnuśny odpoczynek zimowy, garstka zapaleńców pragnie dokonania wielkiego czynu wolności. Jednakże wszyscy oni odczuwają wpływ przyrody (scena pod pomnikiem Sobieskiego), należąc również do jej królestwa. I dlatego nie wzejdzie odrazu zasiew wolności, gdy Kora odchodzi w kraje ponurego małżonka. Zasiew prześni swój sen do wiosny. Mistyka przyrody i jej oddziaływanie na człowieka jest więc zagadnieniem, na które odpowiedzieć pragnie dramat Wyspiańskiego.

Teatr Polski, dając przedstawienie realistyczne, musiał mistyczność dzieła popsuć. Usunąć jej w całości nie zdołał wprawdzie, zbyt ją bowiem narzuca Wyspiański, wynikła stąd jednak niejednolitość przedstawienia i tem większa szkoda dla całości spektaklu.

Nie da się zaprzeczyć, że mimo mylnego ujęcia, nie szczędzono pracy. Niektóre sceny wypadły bardzo pięknie, zwłaszcza sceny w teatrze Rozmaitości. Dekoracye (Łazienki) Drabika miały koloryt późnej jesieni i były przysnute smutkiem śmierci. Jednakże Zelwerowicz jako reżyser popełnił zasadniczy błąd już w samem założeniu (realistycznem) i praca jego poszła na marne.

J. Stycz.

Zgon najstarszej lekarki franc.

Paryż, w grudniu.

Zmarła tu przed kilku dniami najstarsza lekarka francuska, dr. Magdalena Bres, przeżywszy lat 83.

Życie tej wielce zasłużonej kobiety, obfitowało w niezwykłe przejścia. Zmarła była córką kolodzieja. W 15 roku wydano ją za mąż za konduktora omnibusowego. Czując nieprzezwyciężoną chęć do nauki, pracowała sama usilnie nad sobą i w 28 roku życia zdała egzamin maturalny — na co musiała uzyskać specyalne pozwolenie od cesarzowej Eugenii. W czasach tych nie istniały jeszcze wyższe studya dla kobiet.

Jako uczennica Sainte-Claire Deville'a, utworzyła pierwszy we Francyi instytut badań nad dziećmi i praktykowała, jako lekarka całe pół wieku, nie zdoławszy sobie zapewnić środków materyalnych na starość. Straciwszy w 82 roku wzrok, znalazła się w takiej nędzy, iż zmuszona była zwrócić się do paryskiego wydziału dobroczynności publicznej z prośbą o udzielenie jej na resztę życia pokoju w jednym ze szpitali paryskich. Niestety, pokoju nie otrzymała. Dano jej tylko jedno łóżko na sali ogólnej.

Dopiero gdy przed rokiem prasa paryska zwróciła uwagę na osiemniałą staruszkę, składki publiczne zapewniły staruszce przy końcu jej życia byt spokojny, a nawet względnie szczęśliwy.

1

Lotna Maszynka Ułańska

jako przyczynek do historyi kawaleryi lwowskiej.

Lwów, 14. grudnia.

(n. sz.) Trzeci rok mija od pamiętnych dni pierwszej naprawdę polskiej kompanii — trzeci z rzędu listopad wspomina serce wdzięczne lwiego grodu. — W dniach tej podniosłej rocznicy wspomnieć się przecież godzi o jednej z tych formacyi, które najdzielniej od samego początku się biły, a zbyt je front pochłaniał i szczytnie pojmowany obowiązek żołnierski, by czasu starczyło na zbieranie dobrze zasłużonych wawrzynów. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć miastu i jego mieszkańcom garstkę tych, co na pierwszy stanęli apel. Niech ta szara nić suchych faktów, zebranych przez naocznego świadka, sama za siebie mówi:

BOJE O LWÓW.

Dnia 5. listopada 1918 r. rozkaz ówczesnego kom. nacz. we Lwowie Cz. Mączyńskiego a inicyatywa por. Michała (Nittmana) i ppor. Pietkowskich Tadeusza i Stanisława powołały do życia specyalny oddział bojowy o charakterystycznej organizacyi i nazwie: „Lotny Oddział karabinów maszynowych“. Oddział ten miał być konny, a głównym celem i zadaniem jego to owa „Lotność“ t. zn. możliwość szybkiego przerzucania z miejsca na miejsce i używania go jako rezerwy bojowej na punktach najbardziej zagrożonych. Zadanie trudne i wymagające ciągłej gotowości do walki.

Pierwszych żołnierzy dostarczyła Szkoła Sienkiewicza, stamtąd też pierwsze konie i wozy. Dalsze zaś pochodziły z koszar Wuleckich, z ul. Kordeckiego i Bema, wyprowadzane ze stajen pod kulami.

Pierwszego zasadniczego ekwipunku tak dla koni, jak i dla ludzi, oraz przyborów do karabinów maszynowych, dostarczył magazyn austryacki na Dworcu czerniowieckim. Jednak było to wszystko jeszcze niewystarczające i w czasie pierwszych wypraw amunicyę np. z braku odpowiednich ramek, wożiło się w workach, przytroczonych z obu stron jucznego siodła.

Chrzest ogniowy odbył oddział dnia 8. listopada w czasie bitwy na ul. Bema. Tam też poniósł pierwsze straty. 9. i 10. listopada reorganizacya oddziału. 11-tego zostaje przydzielona „Lotna Maszynka“ do oddziału kawaleryi („Wilków“) tworzonej równocześnie przez por. Krynickiego, a liczącego wtedy mniej więcej jeden pluton. Zaraz następnego dnia dają się w niemiły sposób poznać oba złączone oddziały Ukraińcom w wyprawie na Rzęsnę, Kozice i Domażyr. I odtąd bezustannie Kawalerya lwowska jest w ruchu, bądź to używana w samem mieście (Janowska, — Zamarstynów, — Podzamcze) bądź też poza rogatkami (Gródek Jag., Skniłów, Winniki) wracając co parę dni na krótko do swych koszar przy ul. Polnej, „Wilki“ — w Szkole Żółkiewskiego „Maszynka“ na folwarku Zielińskiego. Młody rekrut-ochotnik, nienawykły do konia i wojny, staje się wkrótce doskonałym ułanem w ustawicznych potyczkach i nadmiernych trudach, w dzień i w nocy na służbie, ucząc się tego, co żołnierz umieć musi — w ogniu bitew! Mimo szalone techniczne trudności, wadliwość „maszynek“, brak odpowiedniej amunicyi itd. **„Lotny Oddział“** zyskuje uznanie współwalczących oddziałów i pochwały Naczelnej Komdy. Młodego żołnierza wzięto odrazu w ryzy żelaznej dyscypliny, aczkolwiek przychodziło to z wielkim trudem, wobec partyzanckiego charakteru całej armii lwowskiej.

22. listopada, wróciwszy z za rogatki Łyczakowskiej po uporczywej bitwie z cofającym się ze Lwowa wrogiem, rozgromionym przy pomocy odsieczy ppuł. Tokarzewskiego — ułani witają oswobodzone miasto.

Ci, którzy byli wtedy z nami w owych niezapomnianych dniach oswobodzenia — pamiętają z pewnością dobrze ten szalony entuzyazm Lwowian na widok pierwszych oddziałów jazdy polskiej.

W słoneczny ranek listopadowy skromny oddziałek kawaleryi wjeżdżał w serce Lwowa — na ulicę Legionów od strony teatru

C. d. n.

Mrozy w Krakowie.

Kraków, 13. grudnia.

(Tel. wl.) Po deszczu, który przez kilka dni padał w Krakowie, przyszedł prawie bezpośrednio onegdaj 17-stopniowy mróz, bardzo dotkliwy, przy silnym wietrze północno-wschodnim. Wisła, która jeszcze o godzinie 9 rano była pokryta wprawdzie bryłami lodu, lecz płynęła, o 10 godzinie zamarzła prawie w oczach. W południe było powietrze znośniejsze, wieczorem zaś chwycił silniejszy mróz, a wczoraj rano termometry wskazywały 20 stopni mrozu.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 14. grudnia.

ECHA ONEGDAJSZYCH ARESZTOWAŃ.

„Wpered“ w dalszym ciągu donosi, iż w ub. sobotę na wykładach wyższych kursów, urządzanych przez „Wzajemną pomoc nauczycielstwa“ za pozwoleniem policyi, aresztowano oprócz wczoraj podanych, jeszcze stud. Hrycia Karpa i Zenona Fika. Aresztowane studentki wypuszczono na wolną stopę. Także powyższego dnia przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu prof. dr. T. Kolessy.

Policya zamknęła i opieczętowała cztery klasy w szkole przy ul. Mochnackiego i dwie klasy w gimn. SS. Bazylianek, gdzie odbywały się powyższe wykłady.

„Wpered“ kończy uwagą, że nie wie, jaki jest cel tych rewizyi i aresztowań — ale my jesteśmy przekonani, że policya wie.

METROPOLITA SZEPTYCKI PODRÓŻUJE.

„Wpered“ donosi, że metrop. Szeptycki dnia 20. listopada bawił w Filadelfii w stanie Pensylwania.

NADESŁANE.

Wspaniały prezent na Gwiazdkę!

Salon i gabinet wloski renesans, rzeźba artystyczna do sprzedania. Cena 5,000.000 Mk. — Oglądać można u właściciela w Rzeszowie, ulica Batorego l. 26, II, piętro, na prawo. 147

POWSTAŃCY W NIEWOLI.

„Rosta“ donosi, że do Odessy przywieziono pojmanych koło Tyraspola do niewoli petlurowców. Przy pościgu za powstańcami miano około 60 z nich potopić w Dniestrze.

Taksy szpitalne idą w górę, a pensye urzędników mają być obniżone.

Lwów, 14. grudnia.

Ministerstwo zdrowia publicznego z dn. 15. b. m. podwyższa znów w szpitalu państwowym we Lwowie taksę dzienną za leczenie chorych. I tak dotychczasowa taksa dzienna I. klasy 600 mk. od jutra wynosić będzie 1200 mk. Dotychczasowa taksa II. klasy 450 mk. podwyższoną zostaje na 800 mk. dziennie. Wreszcie taksa III. klasy 300 mk. wynosić będzie 500 mk. dziennie.

Wobec powyższej zmiany taksy zupełnie zrozumiałą jest zniżka poborów urzędników i dyetaryuszy, którą rząd zamierza przeprowadzić już od stycznia 1922. Utrzymanie chorego w szpitalu na III. kl. obecnie kosztować będzie 15.000 mk. miesięcznie. Praktykant zaś lub dyetaryusz, pobierający 14.000 mk. miesięcznie, otrzymuje widocznie zawiele i dlatego te same „głowy“, podwyższające taksy szpitalne, dążą do zniżki płac urzędników!

Terror bolszewicki na Ukrainie szaleje.

Rozstrzeliwania Ukraińców w Kamieńcu. — Aresztowanie Godlewskiego. — Rozstrzelanie jego syna. — Ojciec dostaje pomieszania zmysłów. — Pisarka ukraińska szuka schronienia w Polsce. — Rozstrzelanie 40 studentów.

Lwów, 14. grudnia.

Z Kamieńca Podolskiego otrzymuje „Ridnyj Kraj“ wprost przerażające wiadomości o terrorze, jaki stosują bolszewicy względem Ukraińców. Codziennie rozstrzeliwują bolszewicy po kilkunastu działaczy ukraińskich bez przesłuchania i sądu. Giną studenci i studentki ukraińskie.

W Kamieńcu aresztowano b. kierownika podolskiej kolei żelaznej Wasyla Godula-Godlewskiego wraz z jego piętnastoletnim synkiem. Godlewskiego po kilku dniach wypuszczono na wolność, małego zaś syna w oczach ojca rozstrzelano na ulicy. Nieszczęśliwy ojciec popadł w obłąkanie.

Do Borszczewa przybyła onegdaj ukraińska pisarka, profesorka kamienieckiego uniwersyt. Zofia Fedorowna Rusowa. W Lanckoronie aresztowali bolszewicy Rusową i obrabowali doszczętnie. Opowiadania Rusowej o terrorze w Kamieńcu są przerażające.

W Kamieńcu aresztowano kilkuset studentów. Rozstrzelano 40 studentów za udział w antybolszewickich spiskach.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W środę 14. grudnia o godz. 7.30 „Faust“, opera z 4 akt. Gounoda (gościnny występ A. Wesołowskiego).

Teatr Mały:

W środę 14. grudnia o godz. 7.30 „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W czwartek, 15. grudnia o godz. 7.30 „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Nowości.

W środę, 14. grudnia o godz. 7.30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

W czwartek, 15. grudnia o godz. 7.30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy światowej sławy tancerzy: N. Kirsanowej i A. Fortunato; N. Burskiej, M. Windheima, M. Rentgena, Staruszkiewicza. 1) Tajemnica prof. Bryka, parodya w 1 akcie. 2) Dział koncertowy. 3) „Słupsińska contra Pałuszkiewicz“, z cyklu pt.: „W Loty“, w 1 wielkim akcie.

Teatr lit.-art. „Ul“ — program od 5 grudnia. Część koncertowa: Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Boroński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na postoju“, fantazya ułańska. 3) „Landru uwolniony“, farsa.

Lwów, 14 grudnia.

Wielka doroczna wenta przedświąteczna. Pod protektoratem Wojewodziny p. Kaz mierzowej Grabowskiej odbędzie się w niedzielę 18. bm o godzinie 3 popołudniu w salach Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza „Doroczna Wenta przedświąteczna“, na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“. Komitet urządzający wentę, zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o ofiarowanie datków pieniężnych i fantów na rzecz wenty i odsyłania tychże wprost do pałacu Województwa, gdzie będą wydawane poświadczenia odbioru ofiarowanych darów.

(—) 26 wypadków odmrożeń. Pogotowie ratunkowe udzieliło swej pomocy 26 osobom, których różne części ciała uległy w dniu wczorajszym odmrożeniu. O pomoc przeważnie zgłaszała się młodzież.

Z bolszewickiego piekła. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych rozpoczyna cykl odczytów zimowych interesującą prelekcyę prof. Antoniego Talara „O obecnych stosunkach w Rosyi sowieckiej“. Prelegent, jeniec wojenny, z ostatnią falą repatrjantów powrócił do Polski zda sprawę z osobistych przeżyć i naocznych spostrzeżeń. Wykłady jego na ten temat, urządzone w Przemyślu, wywołały wielkie zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w najbliższą sobotę 17. bm. o godz 6 wieczorem w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicz a 17. Bilety po 100 i po 50 mk. do nabycia od czwartku w składzie nut p. Połonieckiego przy ul. Tańskiej 1 w dniu odczytu od 5.30 wieczorem przy kasie.

Zarząd oddziału konnego Sokoła zawiadamia, że wpisy na naukę konnej jazdy dla pań i panów odbywają się codziennie w kancelaryi oddziału, ul. Cetnerowska 4105

—o—

Bank Towarowy S. A. w Warszawie, Filia we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8, przyjmuje do 31. grudnia b. r. subskrypcye akcyi nowej emisyi (V.) Spółki Akcyjnej „TRZEBINIA“, Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie, pod warunkami:

Prawo poboru przysługuje tylko dawnym akcyonaryuszom, t. j. za każdą akcyę starą jedna nowa po kursie emisyjnym Mp. 600 za sztukę. Akcye nowej emisyi partycypują w dochodach za rok administracyjny 1921/22. 4205

Ekonomista.

Fabryka i rafinerya cukru Tow. Akc. w Chodorowie.

DZIEJE CUKROWNI ORAZ SPRAWOZDANIE Z JEJ CZYNNOŚCI ZA R. 1920—21.

Lwów, 14 grudnia.

Na wstępie zaznaczyć należy, iż rok 1920—21 jest pierwszym rokiem administracyjnym po sześcioletniej przerwie, spowodowanej wojną, w którym rozpoczęto znowu produkcyę. Oto w krótkości przejścia, na jakie narażone było Towarzystwo podczas sześcioletniej wojny. Cukrownia założona została z inicyatywy właściciela klucza chodorowskiego Kazimierza bar. de Vaux. Plan wykonany został wspólnie z Polskim Bankiem Przemysłowym we Lwowie. Dyrektorem Towarzystwa mianowano w maju 1912 inż. St. Kremera. W ciągu maja i czerwca 1912 r. wygotowane zostały projekty fabryki, z początkiem lipca rozpoczęto budowę. Równocześnie przystąpiono do kontraktowania buraków cukrowych na pierwszą kampanię, która miała się odbyć w jesieni 1913 r. Dnia 23 listopada 1912 r. odbyło się konstytuujące Walne zgromadzenie, na którem nastąpił wybór Rady zawiadowczej, prezesa, wiceprezesa itd. Prezesem został Franciszek hr. Zamoyski, wicepr. Dyr. dr. Marcin Szarski.

Dnia 1 grudnia 1912 r. były już wszystkie budynki pod dachem. Generalna próba maszyn, która odbyła się 15 września 1913 r., wykazała nienaganne funkcyonowanie całego urządzenia.

Również pomyślny wynik dało kontraktowanie buraków, uzyskano bowiem 5009 morgów pod buraki.

Pierwsza kampania odbyła się między 10 października a 4 grudnia 1913 r. i wykazała, że urządzenia techniczne cukrowni odpowiadają w zupełności swojemu zadaniu i funkcyonowały bez zarzutu. Ruch zarówno surowni jak i rafineryi, odbył się bez najmniejszej przerwy, zaś wyprodukowany towar był pierwszorzędnej jakości. Objaw ten stwierdził, że cukrownię chodorowską zaliczyć można do najlepiej i najracyonalniej urządzonych fabryk w Austryi. W kampanii tej wyprodukowano 42328 q rafinady i 18000 q suszonych wytłoków. Stan plantacyi w r. 1914 rokował duży sprzęt, a buraki posiadały wysoką zawartość cukru, kampania nie przyszła jednak do skutku z powodu wybuchu wojny w dniu 1 sierpnia 1914 r.

Od tego dnia rozpoczyna się ciężka era dla cukrowni chodorowskiej, która trwała przez dłu-

gich sześć lat. W miesiąc po wybuchu wojny, nagle nastąpiła przymusowa ewakuacya całego personalu cukrowni, a w parę godzin potem inwazya rosyjska. Pod inwazyą znajdował się Chodorów z górą dziesięć miesięcy. Szkody, jakie poniosła fabryka przez cały ten okres, ustalone zostały według cen przedwojennych na 2,566,192 koron.

Towarzystwo znalazło się wówczas w położeniu bardzo krytycznem, gdyż mając niewyrównane jeszcze rachunki za budowę, oraz przeszło 2 miliony długu w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, poniosło szkodę przewyższającą połowę kapitału akcyjnego, a potrzebowało natychmiast znacznej gotówki, aby pokryć budynki dachami, dla ratowania pozostałych urządzeń mechanicznych, które uległyby były w ciągu jednej zimy zupełnemu zniszczeniu. Mimo przeróżnych trudności zostały budynki do 15 grudnia 1915 roku pokryte dachami na nowych, w tym celu sprowadzonych konstrukcyach żelaznych, poczem przystąpiono do oczyszczania urządzeń mechanicznych z rumowiska i rdzy.

Prace te przerwane zostały również nagle i niespodziewanie w dniu 1 lipca 1916 r., w którym to dniu władze wojskowe zajęły całą fabrykę na kwatery dla armii. Trwało to do 1 października 1917 roku, a zatem z górą 15 miesięcy. W czasie tym nikt z ramienia fabryki nie miał do niej wstępu. Straty ówczesne ustalone zostały na 1,944.978 koron. Później znalazła się fabryka pod inwazyą ukraińską (11 miesięcy), zaś w pierwszych dniach sierpnia 1920 r., Chodorów zajęty został przez bolszewików, którzy po kilkutygodniowych bitwach miasto opuścili.

Normalnie z końcem września rozpoczyna się kopanie i przerób buraków, tymczasem wskutek tej inwazyi sytuacya w połowie października 1920 r. była następująca: Fabryka nie gotowa do ruchu, z zawilgoconymi statorami od elektromotorów przy obu centryfugalnych pompach wodnych, brak wodowskazów i wzierników przy kotłach i aparatach, zdekompletowany personal urzędników, rzemieślników i dozorców; częściowo zniszczone plantacye buraków cukrowych, okoliczne gospodarstwa rolne obrabowane doszczętnie z całego, zaledwie przed paru miesiącami zakupionego inwentarza żywego i martwego, bez możności zatem rozpoczęcia kopania i zwózki buraków.

W tych warunkach trzeba było bez zwłoki powziąć decyzyę, czy wobec tych trudności i spóźnionej pory należy zrezygnować z tej kampanii, czy też starać się przezwyciężyć przeszkody, aby przerobić pozostałe w polu buraki.

Wybrano to drugie. Z tą chwilą rozpoczęła się wytężająca praca całego personalu cukrowni i okolicznych właścicieli ziemskich. Do istniejących już trudności doszła jednak jeszcze nowa: w dniu 20 października 1920 r. nastały silne, bo kilkunastostopniowe mrozy, które trwały przez 9 dni, a po nich nastąpiła odwilż, co spowodowało szybkie gnicie buraków. Groziło zatem, że o ile natychmiast nie rozpocznie się przerobu, buraki zgniją zupełnie i poniesiemy wielkie straty.

Cukrownia chodorowska na normalny przerób potrzebuje dużej ilości wody, bo około 10.000 metrów sześć. na dobę, o uzyskaniu tej ilości nie było naturalnie mowy, szło o otrzymanie przynajmniej takiej ilości, aby możliwy był, chociaż ograniczony przerób. Odważono się zatem na eksperyment puszczania naprzemian każdej z dwóch zepsutych pomp, chłodząc, statory ich lodem i wentylatorami, ze świadomością, że bieg ich stawał się z każdą chwilą wątpliwszy (wskutek coraz bardziej grzejących statorów) oraz, że każdego czasu (wskutek zupełnego przepalenia izolacyi) mogło nastąpić wstrzymanie całego ruchu fabryki.

W takich warunkach rozpoczęto dnia 10 listopada 1920 r. przerób gnijących buraków. na warsztacie niewykończonym i niewypróbowanym, z personalem niedostatecznym i niewyrobionym. Dnia 5 grudnia 1920 r. ukończono kampanię, przerobiwszy 65 tysięcy q buraków, z których otrzymano 7.140 q białego cukru i 2.958 q melassy.

Wspomnieliśmy już, że bolszewicy obrabowali i zniszczyli doszczętnie wielką i średnią własność w całej okolicy Chodorowa, która po inwazyi ukraińskiej odbudowała się już zupełnie. Najwięcej ucierpiał jednak klucz Chodorowski, gdyż na jego terenach toczyły się bitwy z bolszewikami. Było wykluczonem, aby w pół roku po poniesieniu wkładów, które kilkadziesiąt milionów wyniosły, mógł klucz Chodorowski znowu inwestować dwa razy większą sumę. Dlatego też postanowił Zarząd cukrowni zakupić część tych dóbr i swoim kosztem je odbudować. Po długich pertraktacyach, bo ciągnących się od grudnia 1920 r., podpisany został w dniu 3. lipca 1921 r. kontrakt kupna i sprzedaży.

Transakcya ta, tylko dzięki temu przyszła do skutku, że Kazimierz baron de Vaux stanął na bardzo obywatelskiem stanowisku, gdyż za całą gotówkę uzyskaną ze sprzedaży części swych dziedzicznych dóbr, zakupił akcye Towarzystwa.

Wskutek tej transakcyi Towarzystwo nasze stało się właścicielem 8-miu folwarków, co czyni razem około 6000 morgów. Przy Kazimierzu baronie de Vaux pozostał Chodorów i Dymidów z przyległościami, oraz lasy o obszarze około 4000 morgów. Prócz tego nabyło Towarzystwo na zupełnie tych samych warunkach od inż. Bronisława Albinowskiego majątek jego Nowosielce, o obszarze ca 500 morgów.

Zarząd cukrowni chcąc w nabytych dobrach w krótkim czasie stworzyć wzór gospodarstwa przemysłowo-rolnego w Polsce, zaproponował Komisyi ziemskiej utworzenie Rady rolniczej przy cukrowni, do której weszli: Dr. St. Pawlik, profesor studyum rolniczego przy Politechnice lwowskiej dr. St. Orzechowski, prezes Komisyi ziemskiej, prof. Br. Janowski, inspektor Pomocy rolnej, St. Zwolski, marszałek powiatu Bóbreckiego; z ramienia Rady zawiadowczej Towarzystwa: Inż. Br. Albinowski i gen. Dyrektor Towarzystwa inż. St. Kremer, oraz p. M. Dembiński z Księstwa Poznańskiego, administrator dóbr Jagielnica.

Co do strony finansowej, przedstawia się ona następująco: Wskutek posiadanych długów z czasów budowy i poniesionych olbrzymich strat i bardzo wielkich uszkodzeń objektów podczas wojny, popadło Towarzystwo w bardzo krytyczne położenie i konieczna była szybka, racyonalna sanacya.

Racyonalna sanacya, wymagała pokrycia szkód wojennych przez redukcyę kapitału akcyjnego, oraz uzyskania gotówki na spłacenie długów i pokrycia kosztów odbudowy przez powiększenie kapitału akcyjnego. Stosunki handlowe i walutowe zmieniały się tak szybko, iż co parę miesięcy trzeba było coraz większych kapitałów na odbudowę, musiano zatem co pewien czas podwyższać kapitał akcyjny.

Przebieg nowych emisyi był następujący:

Na pierwszem Walnem zgromadzeniu postanowiono zredukować ówczesny kapitał akcyjny z 5 milionów na 2 i pół miliona, równocześnie zaś podwyższyć go o 5 milionów kor., tj. na 7 i pół miliona, przez wypuszczenie nowych akcyi. Na Walnem zgromadzeniu w styczniu 1920 r. uchwalono podwyższyć kapitał akc. przez wypuszczenie 37.500 akcyi, na Walnem zgromadzeniu w maju 1920 r. uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z 15 milionów na koron na 30 milionów przez wypuszczenie 75 tysięcy sztuk akcyi.

Kwoty uzyskane z tych trzech nowych emisyi pokryły koszta odbudowy. Kapitał akcyjny doszedł wówczas do kwoty 21 milionów. Na kupno dóbr i na zagospodarowanie ich, trzeba było jednak znowu w tym roku podwyższyć kapitał akcyjny. Z 21 milionów uchwaliło Walne zgromadzenie podwyższyć kapitał akcyjny na 63 miliony, drogą nowej emisyi akcyi.

Dzięki tym wszystkim operacyom byt i rozwój Towarzystwa został w zupełności ugruntowany i zapewniony, gdyż stosunkowo przy bardzo niewielkim kapitale akcyjnym posiada ono ogromne wartości jak np. odbudowane fabryki, 9 folwarków w obszarze około 6500 morgów, dwie gorzelnie i młyn. Przez kupno zaś tych dóbr zapewnioną ma cukrownia pewną ilość własnych buraków.

Wspomnieliśmy, iż kontrakt kupna i sprzedaży części dóbr klucza Chodorowskiego, podpisany został dnia 3 lipca 1921 r., aby nie tracić jednak całego roku gospodarczego, objęte zostały w kwietniu dobra te w administracyę i zakupiony został cały potrzebny inwentarz żywy i martwy. Zremontowano młyn i przygotowano do ruchu dwie gorzelnie.

Z dniem 1 października zniesiony został monopol cukru i wprowadzony wolny handel cukrem. W dniu 21 października 1921 r. rozpoczęto tegoroczną kampanię, której przebieg jest zupełnie normalny.

Rada zawiadowcza postanowiła od roku 1921-22 przeznaczać pewną kwotę, zależnie od zysków, na dopłaty do ceny buraków tym plantatorom, którzy będą rozszerzać swoje plantacye. Rada zawiadowcza uchwaliła także przystąpić do prac przygotowawczych, celem założenia przy cukrowni drożdżarni, gorzelni przemysłowej, fabryki octu i fabrykacyi wódek, aby w ten sposób wyzyskać jak najlepiej swą własną produkcyę melassy.

Wskutek przeobrażeń dokonanych w łonie Towarzystwa przez kupno części dóbr klucza Chodorowskiego, długoletni prezes Rady zrezygnował z prezesury, wobec czego Rada zawiadowcza kooptowała do swego grona Kazimierza bar. de Vaux, który został równocześnie wybrany prezesem Rady. Rada kooptowała także do swego grona prof. Bronisława Janowskiego.

Nadmienić jeszcze należy, że czysty zysk, według opublikowanego rachunku bilansu w sprawozdaniu fabryki i rafineryi cukru Tow. akc. w Chodorowie, wynosi za kampanię w r. 1920-21 3,981.853 mkp. i 59 fenigów.

Walne Zgromadzenie „Oikosu".

Lwów, 14. grudnia.

(§) W wielkiej, nowej hali Banku Przemysłowego odbywało się onegdaj przed południem Walne Zgromadzenie Zakładów przemysłowych „Oikos", przy bardzo licznym udziale akcyonaryuszy, którym przewodniczył prezes Rady nadzorczej, dyr. Liptay. Na sekretarzy powołał adw. dra Al. Hausmana i dyr. dra Csalę. Po odczytaniu sprawozdania z działalności dyrekcyi za ostatnie trzy półrocza, które podaliśmy w obszernem streszczeniu w onegdajszej „Gazecie Wieczornej", zabrał głos hr. Dzieduszycki, który poczynił szereg uwag, na które odpowiedział dyr. Liptay. Następnie p. Merunowicz, dyr. Banku Przem., a więc Banku, którego wydatnej finansowej pomocy „Oikos" w znacznej mierze zawdzięcza swój rozwój, zdał sprawozdanie imieniem komisyi rewizyjnej i postawił wniosek na udzielenie Radzie nadzorczej i Dyrekcyi absolutoryum, co też jednogłośnie uchwalono. Z kolei Stan. hr. Badeni postawił następujące, jednogłośnie przyjęte wnioski:

Z czystego zysku, wynoszącego 33,800.794 mk. należy wydzielić tytułem 5-prc. dotacyi do zwyczajnego funduszu rezerwowego 1,690.039'72, następnie z pozostałej kwoty na wypłacenie 5-prc. dywidendy 4,500.000, z pozostałej kwoty tytułem 10-prc. tantyemy dla Rady zawiadowczej mk. 2,761.075'40, z kwoty resztującej wydzielić 15-prc. superdywidendy, jako rezerwę podatkową mk. 10.000.000, na cele dobroczynne jeden milion. w końcu pozostałą resztę mk. 349.679'30 przenieść na rok 1921/1922.

Następnie w myśl wniosku tegoż referenta zatwierdzono uchwały, co do kupna nieruchomości, oraz kilka zmian statutu. Na wniosek p. Winiarza wybrano do komisyi rewizyjnej ponownie p. dra Jana Krausego, dyr. Merunowicza i Wład. Woycickiego, a na zastępców pp. Maur. Blocha i dra Zygm. Skowrońskiego, poczem obrady zamknięto

WIADOMOSCI GOSPODARCZE IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

Lwów, 14. grudnia.

Eksport na Ukrainę. Poselstwo Rzeczypospolitej w Charkowie komunikuje, że na Ukrainie jest znaczne zapotrzebowanie na towary aptеczne, papier, szkło, worki na zboże, narzędzia rolnicze i

rzemieślnicze i na wszelką manufakturę. — Firmy życzące sobie nawiązać stosunki z Ukrainą, winny przesłać oferty z oryentacyjnemi cenami do Ministerstwa przemysłu i handlu.

Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce nadesłało Izbie handlowej i przemysłowej egzemplarze odczytu wygłoszonego przez p. dr. Jana Bobrzyńskiego na temat: Znaczenie przemysłu węglowego dla organizacyi życia gospodarczego w Państwie. Egzemplarze te, jak również prospekty co do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki akc. Towarzystwa Przemysłu Węglowego w Polsce, mogą osoby zainteresowane otrzymać bezpłatnie w biurach Izby.

Stosunki handlowe z Japonią. Do poselstwa Polskiego w Tokio od dłuższego czasu zwraca się szereg firm polskich z prośbą o udzielenie informacyi co do adresów kupców i przemysłow japońskich, celem nawiązania z nimi stosunków handlowych. Ponieważ poselstwo nasze w Japonii nie jest w możności wyczerpującego informowania poszczególnych firm polskich, nadesłało do Izby handlowej i przemysłowej 2 księgi adresowe, wydane przez japońskie Ministerstwo rolnictwa i handlu. Firmy zainteresowane w nawiązaniu stosunków handlowych z Japonią, mogą korzystać z nadesłanych japońskich ksiąg adresowych, które można przeglądnąć w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Amerykańsko-Polska Izba handlowa i przemysłowa w Warszawie (Nowy Świat, 74) po odbyciu walnego zgromadzenia organizacyjnego, rozwija wspólnie z taką Izbą w Nowym Jorku żywą działalność w kierunku nawiązania stosunków handlowych między Polską a Ameryką. Dla popierania tych stosunków wydaje Izba w Nowym Jorku specyalny miesięcznik w języku angielskim, który rozchodzi się w wielu egzemplarzach po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Firmy polskie, któreby chciały umieszczać swe ogłoszenia w tym miesięczniku, zechcą zwrócić się do Amerykańsko-Polskiej Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie, która wogóle udzieli wszelkich informacyi co do importu i eksportu z Ameryki.

„Demobilu" zeszyty Nr. 15 i 16 wyszły już i są do nabycia w Biurach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handl. z Polską. Firma Giraudet, Hugues et Cie w Lille (132, rue Crespel-Tilloy) we Francyi, pragnie nabywać w Polsce miód pszczelny i prosi o nadesłanie szczegółowych ofert. — Firma handlowa w Gdańsku, dostarczająca środków leczn., tłuszczów do wyrobu mydła i dla garbarni, poszukuje we Lwowie odpowiedniej firmy, którejby mogła poruczyć swe zastępstwo. — Firma niemiecka poszukuje zastępcy dla sprzedaży wyrobów do ostrzenia. Zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. — Michel Colich, Konstantynopol, Poste Ottomane Boite Nr. 106, Pera, pragnie objąć zastępstwa firm polskich na Turcyę. Reflektuje zwłaszcza na zabawki, wyroby szklane, konserwy, wyroby pończosznicze, artykuły bu dowlane, likiery.

„Jaczejka" bolszewicka w Toruniu.

Toruń punktem oparcia agitacyi komunistycznej. — Napływ nieznanych osobników. — Obserwacye władz policyjnych. — Działalność sekretarki Skibińskiej. — Jej współpracownik i przyjaciel. — Toruńska „komuna". — Zamiary wywołania przewrotu w Toruniu. — Rewizye i aresztowania. — Znalezienie odezw, pism i broszur komunistycznych. — Aresztowanie 18 osób. — Śledztwo rozpoczęte.

Toruń, w grudniu.

Toruń stanowił w ostatnich czasach punkt oparcia dla komunistycznej agitacyi. Od szeregu miesięcy napływały do Torunia różne indywidua, poszukujące pracy i wciskały się do zakładów wojskowych. Ludzie ci przyjeżdżali stale po dwóch i po kilku tygodniach znikali nagle, a na ich miejsce pojawiała się nowa „dwójka".

Policyjne władze toruńskie poczęły od pewnego czasu obserwować przybyszów, a rezultaty tej obserwacyi dały dodatnie wyniki. Okazało się, że ośrodek agitacyi komunistycznej skupia w swem ręku głównie sekretarka Związku młodzieży socyalistycznej, Skibińska. Skibińska do niedawna występowała jako zwolenniczka P. P. S. i przed paru dopiero tygodniami wystąpiła otwarcie z partyi. Najbliższym przyjacielem i współpracownikiem planów Skibińskiej był prezes koła Zw. inwalidów, Górczewski. Górczewski był współpracownikiem komisaryatu plebiscytowego na Górnym Śląsku i już jako funkcyonaryusz plebiscytowy brał tajny udział w agitacyi komunistycznej na Górnym Śląsku.

Z inicyatywy Skibińskiej i Górczewskiego założona została w Toruniu przed kilku tygodniami „komuna", której prezesem był Górczewski. „Jaczejka" agitowała wśród klasy robotniczej. Opracowane były plany do najdrobniejszego szczegółu, co do wywołania przewrotu w Toruniu. Wykonaniu tego planu przeszkodziły władze policyjne.

Przed kilkoma dniami przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu prezesa „komuny" Górczewskiego, gdzie znaleziono olbrzymią ilość pism, odezw i broszur komunistycznych, a między innymi broszurę Porankiewicza „Więzy rwij", oraz wydawane w Ameryce pismo p. t. „Czyn".

Aresztowano ogółem 18 osób, z których 6 zostało zatrzymanych i oddanych w ręce prokuratoryi. Między aresztowanymi znajdują się: Skibińska, Górczewski, Chmielewski, Poprawski, Petruszenko (Ukrainiec, przy którym znaleziono obfity zapas rosyjskiej i niemieckiej waluty). Ostatni pozostawał w cichem porozumieniu z „komuną" i prowadził tajne rokowania z centralą komunistyczną o przejście na jej służbę.

Aresztowanie „jaczejki" komunistycznej w Toruniu wywołało w mieście niezwykłą sensacyę. Rozpoczęto energiczne śledztwo.

Z curiosów policyjnych.

Aresztowanie dwuletn. dziecka.

Kwarantanna w domu izolacyjnym. — Zwolnienie dziecka z pobytu w domu izolacyjnym. — Policyant w nocy z rozkazem. — Dziecko w komisaryacie. — Bezmyślność organów policyjnych. — Przetrzymanie dziecka przez całą noc w zimnem mieszkaniu. — Głupotę władz przepłaci dziecko życiem.

Warszawa, 13. grudnia.

Przed kilkoma dniami zdarzył się wypadek, który jest jaskrawą ilustracyą bezmyślności niektórych warszawskich organów policyjnych.

Niejakiemu Sławińskiemu zmarło dziecko na szkarlatynę. Sławiński odbywszy rodzinną kwarantannę w domu izolacyjnym, postarał się, by dwuletniego synka, który był przez cały czas choroby izolowany — zwolnić od przymusowego pobytu w domu izolacyjnym.

Po kilku dniach o godzinie 2 w nocy, przyszedł do mieszkania państwa S. policyant z rozkazem aresztowania i odstawienia całej rodziny do komisryatu, skąd miano ich następnie odesłać do domu izolacyjnego. Gdy przedstawiono policyantowi dowód odbytej kwarantanny, tenże zauważył, iż dziecko zwolnienia nie posiada, wobec czego musi je odstawić do komisaryatu.

Nic nie pomogły prośby i zaklęcia. Policyant kazał dziecko obudzić i zanieść do komisaryatu w towarzystwie uzbrojonego w karabin policyanta.

W komisaryacie przez pięć godzin trzymano dziecko w nieopalonym pokoju, gdzie na podłodze leżał śnieg. Matka drżąc z zimna, musiała dziecko ogrzewać własnem ciepłem.

O godzinie 10 rano zawiadomiono doktora okręgu dozoru sanitarnego, który wyraził zdziwienie, iż dziecko jest aresztowane. Zawiadomiono natychmiast komisaryat, aby dziecko oddać matce. Komisaryat nie zgodził się, żądając pisemnego zawiadomienia. Dopiero około południa zostało dziecko zwolnione.

Dziecko z natury wątłe, przeziębiło się, jest obecnie chore i kto wie, czy nie przepłaci życiem głupoty funkcyonaryusza policyjnego.

Bolibrzuch okrada konsum kolejowy.

Oszukańcze manipulacye na szkodę konsumu kolejarzy „Łączność". — Policya wykrywa sprawcę oszustwa i aresztuje go.

Lwów, dnia 14. grudnia.

W budynku kolejowym przy ul. Dojaz owej mieści się konsum kolejarzy „Łączność", który liczy ponad 3000 udziałowców, a aprowizuje około 12.000 osób.

Zakupno towarów w tym konsumie odbywa się w ten sposób, że panny zajęte w tej kooperatywie zapisują w książeczce i sumują ceny towarów, które strony kupują. Właściciel książeczki następnie udaje się do kasy, gdzie po zapłaceniu ogólnej kwoty, kasyer wciąga ją do księgi kasowej a stronie w książeczce pod zapłaconą sumą odciska pieczątkę „zapłacono". Z zaopatrzoną w ten sposób książeczką, udaje się kupujący do magazynu, celem odebrania zakupionego towaru.

Ze sposobu tej manipulacyi administracyjnej skorzystał jeden z członków konsumu i w oszukańczy sposób minionego miesiąca pobrał kilka razy towary na znaczniejsze kwoty, sięgające w dziesiątki tysięcy marek.

Oszustwo jeszcze zeszłego miesiąca spostrzeżono przy szkontrum i z tego powodu zaczęto poszczególne konta członków porównywać z ich książeczkami. Wkrótce bo 20. listopada urzędniczki Jadwiga Jankowska i Marya Krzemieniecka zakwestyonowały jakiejś kobiecie książeczkę opiewającą na nazwisko Władysława Wąsowicza. W książeczce tej był uwidoczniony pobrany już towar, za który ogólna kwota nie była wciągnięta w książce kasowej, czyli, że za towar nie zapłacono w kasie, choć w książeczce odnośne sumy były zaopatrzone odciskiem pieczęci „zapłacono". Kobietę tę chciano aresztować, lecz skorzystała ona ze ścisku i zbiegła.

Dyrektor konsumu Józef Szupik o oszustwie natychmiast zawiadomił policyę.

Śledztwo policyjne, które od tego czasu prowadzili komendant ekspozytury policyi na dworcu dr. Siokało i inspektorowie rej. Jedziniak i Lipka wykazało, że Władysław Wąsowicz rzeczywiście był członkiem konsumu „Łączność", ale po odejściu z kolei w lipcu b. r. książeczkę swą zostawił w biurze kolejowem nie troszcząc się wcale o jej dalszy los. Stwierdzono też, że książeczkę tą skradziono z biura.

Dalsze śledztwo w kierunku wyśledzenia sprawcy kradzieży książeczki napotykało na znaczne trudności tembardziej, że z książeczką Wąsowicza nikt więcej się nie zgłaszał do konsumu.

Komendant ekspozytury policyi na dworcu i inspektorowie rej. Jedziniak oraz Lipka nie zrażeni trudnościami śledzili dalej za sprawcą oszustwa i polecili personalowi konsumowemu zwracać nieznacznie baczniejszą uwagę na książeczki wszystkich członków, którzy mieli lub mają styczność z biurem, w którem zginęła książeczka Władysława Wąsowicza.

Uwaga organów policyjnych wkrótce też okazała się trafną. Dnia bowiem 9. bm. personal konsumowy stwierdził, że robotnik sekcyjny Jan Bolibrzuch liczący lat 30, pobrał na swą książeczkę z początkiem listopada dwa razy towar na znaczne kwoty, które nie były wpisane w księdze kasowej. Zawiadomiona o tem policya przytrzymała natychmiast Bolibrzucha, który stanowczo wypierał się kradzieży książeczki Wąsowicza i jakichkolwiek oszukańczych machinacyi ze swą książeczką. Rewizya jednak, jaką przeprowadzili inpektorowie rej. Jedziniak i Lipka, w mieszkaniu jego na Kleparowie dostarczyła dowodu, iż Bolibrzuch, który był już karany za kradzież 5-cio miesięcznem więzieniem, skradł z biura książeczkę Wład. Wąsowicza. Książeczkę tę bowiem znaleziono u niego. Nadto personal konsumowy poznał żonę Bolibrzucha, jako tę kobietę, która zbiegła z konsumu po wykryciu oszustwa z książeczką Wąsowicza. Podrobionej pieczątki konsumowej, uwidaczniającej pobór towaru bez zapłacenia, na razie nie znaleziono.

Wczoraj Bolibrzucha odesłano do więzienia okręgowego sądu karnego.

Ile złodziej wydaje dziennie na swe utrzymanie?

Lwów, 14 grudnia.

W ulicy Chmielowskiego posterunkowy policyi państwowej Tymczak przytrzymał wczoraj wieczorem 21-letniego Michała Wareniaka, który uginał się pod ciężarem tłumoka. W tłumoku była garderoba i futro, przedstawiające znaczniejszą wartość. Tymczak podejrzewając, że rzeczy te pochodzą z kradzieży, zapytał młodziana o źródło ich pochodzenia. Wareniak odpowiedział bez zająknienia, iż rzeczy te są własnością Barańskiego, zamieszk. przy ul. Chmielowskiego, a niesie je do swego ojca krawca, zamieszkałego przy ul. Sykstuskiej l. 33. Sprawdzając prawdziwość zeznań przytrzymanego, posterunkowy przekonał się, że Wareniak skradł rzeczy na szkodę Jana Espenschieda, zamieszkałego przy ul. Chmielowskiego l. 6. Wobec tego przytrzymanego młodziana odprowadził Tymczak na inspekcyę policyi. Tu dopiero młodzian przyznał się do kradzieży i zeznał, że wydawał dziennie na swe utrzymanie od pięciu do dziesięciu tysięcy marek, które pochodziły z kradzieży. Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg śledztwa odłożono do dziś, a przytrzymanego młodziana zamknięto w aresztach.

Ohydny mord rabunkowy 4 osób.

W morderstwie brała udział cała rodzina.

Zbaraż, 13 grudnia.

(cz) W Wernikach pow. Zbaraż, padła onegdaj ofiarą rabunkowego morderstwa cała rodzina, złożona z 4 osób. Zamordowani zostali: 82-letni starzec Łukasz Szynkar, 75-letnia jego żona Marya, 38-letni syn Michał i synowa Marya. Mordercy zabili swe ofiary młotkami do rozbijania kamieni, przyczem okropnie się znęcali, gdyż znaleziono czaszki zamordowanych zupełnie podziurawione.

Urząd śledczy w Tarnopolu wysłał na miejsce zbrodni wywiadowcę Andrzeja Zbrońca, który po przeprowadzonych dochodzeniach ustalił, iż morderstwa tego dokonali: Łuć Ratuszny, Stefan Hirczycia i Prokop Randeluk, których natychmiast aresztował. W toku ich przesłuchania wyszło na jaw, iż w morderstwie tem brali pośredni udział: siostra Ratusznego Zofia Osadczuk, u której w Tarnopolu brat przebywał przed morderstwem przez kilka dni, dalej szwagier jego Teodor Osadczuk, który po dokonanem morderstwie nosił kurtkę Ratusznego, obryzganą krwią. Nadto aresztowano żonę Ratusznego Julię, która w dwa dni po morderstwie przybyła wraz z mężem do Stefana Hirczyci, mającego w swych rękach łup z rabunku, w celu uskutecznienia podziału.

Aresztowani przyznali się do popełnienia morderstwa i rabunku, a po przeprowadzonej rewizyi znaleziono u nich zrabowane 6730 dolarów, 270 mk. i biżuteryę.

Zamordowanie rywala.

Kamionka Str., 13 grudnia.

(cz) Onegdaj w Milatynie, pow. Kamionka Strumiłowa, zamordowano wystrzałem z karabinu Piotra Burbana na podwórzu szwagra. Przeprowadzone śledztwo przez wyw. Jaworskiego z Buska ustaliło, że morderstwa tego dokonał rywal śp. Burbana, gdyż dziewczyna do której obaj się zalecali, postanowiła wyjść za mąż za śp. Burbana.

Policya jest już na tropie mordercy, który po dokonaniu zbrodni zbiegł.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Poszukuje się natychmiast na prowinycę nauczycielki, i godnego usposobienia do zajęcia się 12-letnią dziewczynką, konieczny język francuski, muzyka oraz umiejętność przygotowania do trzeciej ludowej. Wikt, osobny pokój, wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia pod „Łagodna“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 4194

Która z pań nauczycielek zechciałaby dwa razy w tygodniu dojeżdżać na prowincyę, aby udzielać tam lekcyi muzyki kilkunastu panienkom. Mieszkanie, wikt, zapewnione, rekomendacye konieczne. **Zgłoszenia** pod „Muzyka“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 4195

POSADY I PRACE

Poszukuje się natychmiast służącej do wszystkiego na prowincyę do naczelnika stacyi. Dobre obchodzenie, wikt i zapłata. Zgłoszenia pod „**Dobra służąca**“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 4196

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwóch pokoi na skład i biuro poszukuję natychmiast. Zgłoszenia: Jan Kwasecki, Tarnowskiego 8. 583

Pokój z utrzymaniem dla zamożniejszych izrael. do wynajęcia. Zgłosz. do Adm. pod „Pokój“. 893

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

KOPYTA WARSZAWSKIE w najnowszych fasonach z fabryki „FORMIARZ“ poleca firma 4001

LEON OPPENHEIM, Lwów, ul. Kościelna 5.

Modele paryskie, ceny zniżone. Topolnicka, ulica Kopernika 1. 8 8

Fortepiany nowe Steinway, koncertowy Bösendorfer nowe i używane, kupno, sprzedaż, wynajem. Skład prof. Neuhausera, Batorego 11. 8.8

Do sprzedania. Antyki mahoniowe stylowe: sekretarzyki, biurka, toalety, komódki, biblioteczki, stoły, garnitur salonowy o 12 krzesłach, fortepian krótki, Kołłątaja 5, stolarnia. 852

Zupełnie nowe, nienoszone futro męskie, średnia miara, koty amerykańskie, kołnierz kangurowy, pokrycie popielate, okazyjnie do nabycia. **Senatorska 4** III. p., na prawo od 5—6. 802

Rowy przedwojenny, prima garnitur frakowy na czystym jedwabiu **do sprzedania, Lwów, Listopada 3**, Daniłowicz. 890

WYSZKARTOWANE AKTA i stare GAZETY kupuję w każdej ilości. Zgłoszenia pisemne pod „Papier“ do biura ogłoszeń Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 875

WAŻNE DLA GMIN, SKŁADÓW DRZEWA OPAŁOW., Fabryk i większych gospodarstw! Przewoźne rębalki do drzewa opałowego z cyrkularką i popędem benzynowo motorowym dostarczy natychmiast ze składu w Krakowie firma **DR. Z. DZIKOWSKI i Ska Kraków, ul. Jagiellońska l. 5. — Telefon 3033.** 4147 (505

Kangurowe futro podróżne okazyjnie do sprzedania. Piastów 21, drzwi 8. 823

Powóz prawie nowy do sprzedania. Modrzejewskiej 11 a, I. p. na prawo. 851

Kto chce się przekonać o wiele taniej się kupuje kubły na węgiel, wiadra, baniaki, balie, tylko solidnie wykonane u firmy St. Cwenarski, Lwów, ulica Akademicka l. 21. 879

Młyńskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 659

ROZMAITE

Skradzione mi dokumenta wojskowe, na nazwisko Władysław Borysiewicz, niniejszem unieważniam. 881

Panie, Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju, przerabia na najnowsze fasony I. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa l. 3, 1317

Na srebrnym ekranie.

Władczyni dzikich skał.

PREMIERA W KINOTEATRACH „KOPERNIK“ I „MARYSIEŃKA“.

Lwów, 14. grudnia.

Rześki, ożywczy wiew idzie zawsze od filmów amerykańskich.

Ten naród, żyjący na olbrzymich przestrzeniach, ma w sobie wigor, rozmach, świeżość uczuć, impulsywność niesłychaną, porywającą.

Być może, iż natura wpływa tu w wysokim stopniu, oraz życie na jej łonie. Nie mowa tu o wielkich centrach, gdzie w drapaczach mieszkają ludzie, dni i lata poświęcający na zdobycie miliardów. Nie! nie o nich mowa!

Przed nami roztwiera się kraina dzikiego Zachodu, groźna, a w grozie swej piękna, tabuny koni, na których gna człowiek, poskramiający je swą siłą i wolą, prerje, po których wichr goni, puszcze, gdzie odważna stopa cowboya stąpa.

Ameryka, kraj daleki, nieznany, jakże blizko stawia się przed nami!

Zda się — rękę jeno wyciągnąć!

Więc nic dziwnego, że falangi ciekawych zaległy widownie obu kinoteatrów, by ten film ujrzeć.

Na tle przeto amerykańskiem rozgrywa się historya, a raczej historye, których bohaterką jest kobieta. Wiemy, jak czczona jest w Ameryce kobieta — cóż dopiero, jeśli ta kobieta jest istotą tak odważną, tak dzielną, jak Marya Walcamp!

Wzbudza ona doprawdy zachwyt swemi zdolnościami niezwykłemi, swą szaloną, karkołomną jazdą na koniu, swą siłą, zręcznością!

Obok niej grupują się inni, równie doskonali aktorzy, również wspaniali jeźdźcy, nieustraszeni bojownicy.

Marya Walcamp występuje w sztuce, jako farmerka, narażona na różne niebezpieczeństwa. Wokół krążą zbóje, bandyci, lecz dzielna właścicielka fermy czuwa!

Nie dziw, że niejeden z farmerów, oficerów strzegących granicy, radby uczynić z niej swą żonę, a już najbardziej jej towarzysz młodości — lecz Marya kocha wolność i nie chce żadnemu z nich oddać swej ręki.

Miast miłości woli ścigać i uśmiercić zbrodniarza, niepokojącego całą okolicę. Przy tej sposobności poznaje młodego oficera, nie zna jednak jego nazwiska.

I tu urasta doskonała sytuacya, pełna humoru.

Oficer ów kupuje farmę i gospodarzy w niej. Pewnego dnia, gdy wyjechał do miasta, dom zostaje pusty. W tym czasie jeden z tych włóczęgów, nie cofających się przed niczem, wchodzi do mieszkania, które zamierza splądrować.

Wtem nadjeżdża Marya Walcamp. Farma podoba się jej i pragnie ją kupić. Wchodzi i przekonana, że ma prawowitego właściciela przed sobą — kupuje od niego farmę za 10.000 dolarów.

Naturalnie, że włóczęga zadowolony niezmiernie, iż sprzedał to, czego nie posiada. Wychodzi, a właściciel się zjawia. Ukrywa jednak przed Maryą istotny stan rzeczy.

Dzielna dziewczyna nie opuszcza go jednak w chwili niebezpieczeństwa i dzięki zjednoczonym siłom zbrodniarz zostaje ukarany!

Ale i teraz, choć taką usługę oddała i czuje budzące się uczucie w sercu młodego farmera — pragnie Marya tylko przyjacielskich z nim stosunków.

Doskonała ta sztuka, pełna cudnych widoków — została też świetnie odegraną. Na czele naturalnie Marya Walcamp dokazująca cudów zgrabności i waleczności.

Szczytem jest zarzucenie lassa na przeciwnika. Ten moment śledzi widownia z zapartym oddechem. Wspaniałe są także, jak już wyżej wspomnieliśmy — jazdy konne. Są to wprost rozkosze dla oka!

Nora.

Odbudujcie zniszczony kraj

materyałem drzewnym zakupionym u firmy

Grosskopf i Lustman

Przemysł drzewny.

Biuro: ul. św. Anny l. 5. Skład: ul. Gródecka l. 37 naprzeciw ulicy Bema. 889

Ceny zniżone 50%!

Każdą ilość

PAPY dachowej

w trzech gatunkach, smoły destylowa ej z węgla kamiennego **Portlandcement.**

Ofiaruję do natychmiastowej dostawy

WŁAD. LEWANDOWSKI

FABRYKA PAPY i DESTYLACYA SMOŁY TCZEW (Pomorze). 4124

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!!!

BIELIZNĘ, KOŁNIERZE, MANKIETY, KAPELUSZE, SKARPETKI, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI, LASKI, PARASOLE, KALOSZE, KRAWATY, CYGARNICZKI, GALANTERYA, WYROBY SKÓRZANE I KOSMETYCZNE

poleca po cenach zniżonych 853

THE GENTLEMAN, Lwów, pl. Halicki 12 (róg Batorego)

Drożdże spirytusowe 1-a sorta,

z pierwszorzędnej fabryki lubelskiej Stanisława Wrzosaka, **niezawodne w rozczynie**, poleca według urzędowej taryfy Składnica Spożywcza STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, we Lwowie, ulica Fredry l. 9. Dla odbiorców ponad 1 kg. znaczny opust. 797

Dr. Regina Ke chenstein-Haulowa

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Halicki 7. 4 7

Niezaw. środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom,

„Granulki Russyana“ 2977

(Granules sulphuris aurati benzoinat)

wyrobu laboratorjum farmac. Ap. KOWALSKI WARSZAWA Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach i Składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

ŚWIEŻY CHLEB

z piekarni Merkurego, Schirmera i Seidena (poznańskiej) poleca Składnica Spożywcza STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9. Tamże do nabycia wszelkie artykuły spożywcze po cenach umiarkowanych. Sklep otwarty od 8—1 przed poł. i od 4—7 po poł. 796

FABRYKA OLEJÓW

Tow. Akc. „J. D. Potoka S-w/e“

w MAŁOBĄDZU, poczta BĘDZIN

Ziemia Piotrkowska. — Telefon nr. 90.

Wyrabia oleje:

RYCYNOWY: medyczny i techniczny.

RZEPAKOWY: jadalny i techniczny.

LNIANY: gatunek I.-a i techniczny.

Poleca nadto:

ŚRUT rzepakowy i lniany **jako paszę.**

ŚRUT rycynowy jako nawóz sztuczny. 4151

Na Gwiazdkę i Nowy Rok

Księgarnia Gubrynowicza i Syna we Lwowie

poleca największy wybór książek dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Ostatnie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i innych firm z całej Polski. — Z wydawnictw własnych polecamy:

Anczyc. Abecadlnik histor., karton	900 Mkp.
Kasprowicz. Marchott, ilustr.	1.000 „
Konopnicka. Ludziom i chwilom, poezye	400 „
Krasiński. Dzieła, 4 t., opr.	6.000 „
Leziński. Salon i kobieta, ilustr., opr.	4.000 „
Makuszyński. Narodziny serca, poezye	400 „
Mickiewicz. Dzieła, 4 t., opr.	6.000 „
Piniński L. Etyka Dantego w Boskiej komedyi (w druku)	—
Sapieha P. Podróż na wschód Azyi, opr., ilustr.	2.000 „
Treter. Album mistrz w dawnych, ilustr.	1.000 „
Ulejski. Chorał, ilustr. wyd. małe	500 „
Weyssenhoff. Soból i panna, opr., ilustr., format 4-o	10.000 „
Surzyński. Kolędy Polskie, na chór mieszany	350 „

„**Nowość.**“ stale na składzie. — Do cen dolicza się 20% dodatku drożyźnianego. Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotnie. 857

Najwytworniejszym

a stosunkowo bezwarunkowo

najtańszym podarkiem gwiazdkowym

są książki.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie poleca **dla dzieci i młodzieży:** Kipling. Druga Księga Dżungl (dla młodzieży i dorosłych), ilustr. i opr. mk. 1200; Młodnicka, 22 powiastek (dla dzieci), barwnie ilustr. i opr. mk. 960; Tomaszewska, Przecudne baj i (dla dzieci i młodzieży), ilustr. i opr. mk. 960; od Asnyka do Poetów Wielkiej Wojny, antologia poezyj dla kształcącej się młodzieży, pięknie opr. mk. 1200.

Nuty: Albumy dla pieśni narodowych: Jeszcze Polska nie zginęła, opr. mk. 1200; W górę serca, mk. 960; Album dla młodych pianistów: Studjum Radosne, mk. 960.; Albumy pieśni i aryi operowych: 49 Pieśni na fortepian Barańskiego. Album Tańców: Karnawał w Polsce zawiera tańce od mazura do twostepa, mk. 1080.

Dla pań: Uniwersalna Książka kucharska M. Monatowej, 2200 przepisów w trwałej oprawie m . 2400.

Mapy: Wielka mapa Rzpsp. Polskiej, jako ścienna na wałkach mk. 2520. 4121

NAJSTARSZA FABRYKA W POLSCE

J. A. BACZEWSKI

RAFINERYA SPIRYTUSU, FABRYKA LIKIERÓW I WÓDEK

WE LWOWIE.

Rok założenia 1782. Rok założenia 1782.

Poleca na święta swoje

Wyborowe wódki:

Alasz	Starka
John Bull	Starucha
Kminkowa niesłodz.	Żytniówka
Kminkowa słodka	Rum

Wytworne likiery:

Anisette	Gruszówka
Bernardine	Menthe glaciale
Cacao	Orange tripl sec.
Chartreuse	Orange sec sec.
Cherry Brandy	Peppermint
Cherry	Pomarańczówka
Curacao tripl sec.	Rose
Curacao sec. sec.	Vanille

Specyalność firmy: likier Souverain

do nabycia w pierwszorzędnych handlach win, delikatesów i restauracyach. 875

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI